Nr. 142.

Dodatek do „Gazety Narodowej"

z dnia 24. Maja 1898.

Obchód Mickiewiczowski.

Lwów d. 23 maja.

Wczorajsza niedziela 23 maja była wyznaczoną przez komitet na publiczny obchód rocznicy Mickiewiczowskiej we Lwowie. Miasto nawet zewnętrznie przygotowało się na ten dzień uroczysty. Z wielu domów prywatnych zwieszały się flagi o barwach narodowych, balkony w śródmieściu przyozdobione były dywanami, a niektóre gmachy publiczne dekorowane były wspaniale. Tak na balkonie Towarzystwa kredytowego ziemskiego ustawiono biust Mickiewicza wśród masy zieleni na tle draperyj amarantowych, a na pierwszem piętrze banku hipotecznego również był umieszczony posąg poety w pośrodtu świetnej draperyi itd.

Rankiem prześlicznego dnia majowego o godzinie 6 przypomniała mieszkańcom Lwowa dzień uroczysty „Harmonia", która wygrywała po ulicach pobudki i melodye narodowe i wcześnie rano przed godziną 8 zaczęły się gromadzić przed ratuszem instytucye i korporacye, które miały wziąć udział w uroczystym pochodzie.

O godzinie 9 równocześnie w katedrze obrządku ormiańskiego i w kościele archikatedralnym łacińskim odprawione zostały uroczyste dziękczynne msze św.

W katedrze ormiańskiej odprawił solenną mszę ks. arcybiskup Isaakowicz, jakkolwiek widocznie był osłabiony. Znakomite kazanie wygłosił ks. Teodorowicz o Mickiewiczu na tle patryotycznem, chrześcijańskiem i społecznem. Należałoby tę przemowę wydrukować i w najszerszych kołach rozpowszechnić. Nie czytaliśmy tak prostej a wymownej i trafnej charakterystyki wieszcza.

W katedrze łacińskiej wygłosił kazanie ks. prałat Gnatowski, który zaczął wierszem „Z Tobą ja gadam, co królujesz w Niebie, a razem mieszkasz w domku mego ducha." Kazanie to miało wysoką wartość literacką. Mszę św. celebrował ks. arcybiskup Morawski w asystencyi ks. infułata Hausmana, księży kanoników Wałęgi i Lubomęskiego i licznego duchowieństwa. Słuchał jej namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Badeni, prezydent apelacyi lwowskiej dr. Mniszek-Tchórznicki, prezydent miasta dr. Małachowski, wiele innych wybitnych osób i tłum pobożnych.

Pochód.

Po nabożeństwach ustawiły się w szereg instytucye i stowarzyszenia lwowskie i ruszyły od katedry ulicą Jagiellońską, popod gmach sejmowy na ulicę Kopernika, a stąd na plac Maryacki, gdzie już przygotowano na miejscu przyszłej kolumny Mickiewiczowskiej trybunę dla mowców. Ustawiono ją przed szkarłatną zasłoną, rozpiętą na masztach, owiniętych girlandami zieleni, a przed nią wznosił się biust poety.

Pochód otwierali uczniowie i uczenice szkół lwowskich. Kilka tysięcy dzieci, odświętnie przybranych, postępujących pod nadzorem nauczycieli i nauczycielek w szerokich szeregach z chorągwiami i muzykami — czyniło wrażenie bardzo miłe dla oka. Po za dziećmi ciągnął się nieskończony szereg korporacyj, instytucyj i stowarzyszeń lwowskich, które wszystkie od najpoważniejszych do najdrobniejszych wysłały swoich reprezentantów. Przed każdą grupą niesiono sztandar a przynajmniej tablicę z nazwą stowarzyszenia czy instytucyi. Wszyscy we frakach, kontuszach, albo w stroju odświętnym. Między innymi szli też robotnicy socyalno-demokratyczni, kilkaset głów, z tablicą, na której widniał napis: „jam jest milion bom kochał i cierpiał za miliony." Za towarzystwem dziennikarskiem, kołem literackiem i artystycznem, profesorami uniwersyteckimi i politechnickimi, za radą miejską i wydziałem krajowym z marszałkiem krajowym hr. Badenim na czele postępował oddział straży ochotniczej pożarnej, który zamykał pochód.

Na placu Maryackim

około bramy tryumfalnej specyalnie zbudowanej i ustawionego przed niąm popiersia Mickiewicza i obok mownicy dla mowców stanęły muzyki i chóry. W miarą jak przybywały grupy pochodu ustawiały się na placu w oznaczonym naprzód porządku, a co miejsca zostało zajsł tłum publiczności, liczący razem głów co najmniej 20.000. Kordon przed mownicą, w którym znaleźli się wszyscy wybitni reprezentanci instytucyj i marszałek krajowy, utrzymywała młodzież gimnazyalna, podzielona na oddziały pod wodzą dziesiętników, setników, dumnych z szarf przez ramię przewieszonych. Młodzież ta pełniła funkcye straży obywatelskiej — w całem tego słowa znaczeniu honorowej, bo absolutnie nic nie miała do czynienia. W olbrzymiej masie uczestniczącej w pochodzie, który przez godzinę blisko wił się po ulicach i w jeszcze większym tłumie, zapełniającym plac Maryacki, panował tak podniosły nastrój i tak byli wszyscy przejęci uroczystością chwili, że nigdzie nawet najbłahsza nie wynikła kolizya. Policya nie wydała żadnych zarządzeń, ani nie było jej widać na mieście i wogóle żadnej straży nie było potrzeba. Ciekawi nawet na dachach okolicznych pozajmowali miejsca, nie mogąc go znaleść blisko mowców, których było siedmiu.

Cały pochód i w ogóle cała uroczystość wywarła imponujące wrażenie. Skoro uczestnicy pochodu około pół do jedenastej ustawili się na placu i gdy dziewczątka obrzuciły biust wieszcza kwiatami wstąpił na trybunę dr. Godzimir Małachowski, prezydent miasta.

W dłuższej, pełnej polotu mowie dał dr. Małachowski ogólną charakterystykę najznakomitszego naszego wieszcza, i zaznaczył, iż dla tego cały naród go czci i wielbi, bo on swym duchem objął cały horyzont życia narodowego, a swem sercem naród cały, wszystkie jego warstwy z ich grzechami i zasługami. Piękną swą mowę zakończył prezydent Małachowski temi słowy:

„Kolumna, która tu stanie, to tylko skromna ziemska kopia owego pomnika duchowego odtwarzającego się ciągle po milionach serc polskich, za które „on kochał i cierpiał". Pomnik zaś ten szczególnie doniosłe znaczenie ma tutaj, na tej ziemi, która była przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacyi i której każda piędź jest żywa... mogiłami kryjącemi kości obu bratnich narodów. Stanie ona na tej ziemi, gdzie bratnie narody pod wpływem miłości ojczyzny podały sobie bratnią dłoń i gdzie później tylko dzięki obcym wpływom dłonie te do bratniej walki przeciw sobie stawały. — Stanie na tej ziemi, która pierwsza zaznała jarzma niewoli, którą usiłowano wydrzeć nam, a która przecież naszą pozostała!

I ze szczytów tej kolumny ożywi nas i naszych potomków ten duch światła i miłości, który podnosił serce wieszcza i prowadzić nas będzie jako ów słup promienisty, co niegdyś w ciemnościach wiódł Izraela lud i przekaże następcom naszym tradycyę „cichych zasług, wytrwałości w przeciwności" a co najważniejsza ostatni skarb nasz, nieskalaną godność i silną jedność narodową, skupiając wszystkie żywioły w tej wielkiej myśli poety: „W jedności siła — w miłości zwycięstwo".

Drugi przemówił dr. Wilhelm Bruchnalski imieniem towarzystwa Mickiewiczowskiego tak mniej więcej:

„W hołdach, oddawanych zasłużonym mężom, tryumfuje naród — powiedział przed laty natchniony piewca „Skarg Jeremiego." — Tak — tryumfuje przez swoich świętych — przez swoich bohaterów — przez swoich mędrców i uczonych, ale tryumfuje najświetniej i najszczytniej, gdy czci tego, którego uważa za duszę swej duszy, za serce swego serca i za myśl swojej myśli. Takiem właśnie naczyniem Bożem, piastującem całe wnętrze swego narodu, jest ten mocarz polskiej poezyi, o którego wielkości, zwycięstwach i tryumfach świadczyć będzie po wieczne czasy, jako znak widomy, mający wznieść się tutaj granit i spiż.

Jako kapłan — wieszcz od pierwszego niemal chrztu pieśniarskiego do ostatniego lauru, którym naród uwieńczył skroń jego, protestował on przeciw niewoli siłą żywiołów, milionem serc, imieniem przeszłości i przyszłości, — a protest ten nie przygłuszony żadną burzą, nie zgnieciony żadną mocą — żyje do dzisiaj w żywej jego pieśni!

Jako bohater-wieszcz podnosił naród, potrójnym pogromem rozbity, do jedności politycznej — skupiał go i łączył przez nieśmiertelne dzieła do jedności duchowej.

Jako nauczyciel wieszcz zostawił narodowi swemu prawdy, zdobyte w bolach ducha, w walkach serca i rozumu, prawdy czyste, jak czystym był ich twórca, a sięgające tak daleko i głęboko, jak daleko i głęboko sięgał geniusz jego. Szereg ich niemały i niekrótki, lecz wszystkie dadzą się pomieścić między starorzymskim hartem i helleńską harmonią życia, które zalecał młody filareta — a między wiarą i miłością chrześcijańską, do których doszedł jako ten, co cierpiał i kochał za miliony.

Nie byłyby to wszystkie węzły, łączące Mickiewicza z narodem, gdybyśmy nie wspomnieli o jednym jeszcze. Mickiewicz między poetami polskimi odradzającej się epoki, a najmłodszego jej pokolenia, był pierwszym, co do potęgi, jedynym zaś, który z ideałów społecznych i literackich swego narodu, poprzedzających jego działalność umiał podjąć rozwijać i do zenitu doprowadzić ideę, górującą wówczas nad innemi, a na przyszłe czasy mającą pozostać najpierwszą jego społeczeństwa potrzebą — ideę miłości Ojczyzny. Od najwcześniejszych też prób twórczości, aż do owego wielkiego okrzyku „ja i Ojczyzna to jedno" przewija się to patryotyczne narodowe uczucie przez wszystko, co wyszło z duszy Mickiewicza, co było jego usiłowaniem, działaniem lub czynem.

To zrozumienie i wypełnienie wszystkich zadań, jakie wieszcz-poeta dla ojczyzny ma spełnić — uczyniły Mickiewicza królem-duchem żywej choć nie wolnej Polski, a natchnione pieśni jego wiecznie świeżym skarbem, skąd teraźniejsze i przyszłe pokolenia czerpać będą zawsze środki na potrzeby duchowe, podstawy bytu narodowego, siłę i energię do jego utrzymania.

Imieniem lwowskiego Koła literacko-artystycznego przemówił p. Jan Styka. Na wstępie zaznaczył, iż przodkowie nasi nie wznosili swym wielkim mężom i bohaterom pomników, uważając ich za narzędzie w ręku Boga i mawiając zawsze *Deus vicit*. Zamiast pomników budowali świątynie na Jego chwałę. Dziś w epoce porozbiorowej, skąd to pragnienie wznoszenia posągów z bronzu i z granitu dla Adama? Czy to tylko cześć dla arcymistrza pięknej formy poetyckiej? Nie.

Większa idea tkwi w tem pragnieniu narodu — mówił dalej p. Styka — ten naród chciałby odżyć w odrodzonej ojczyźnie, a z proroczego natchnienia Adama chciałby „Ojczyznę jak pieśń żywą stworzyć". I tej najwyższej dla nas idei chcemy dać kształt dotykalny w bronzie i w granicie — idei zjednoczonej Ojczyzny, która nie zna granic politycznych, która mówi: Jam jedna, niepodzielna Polska, Ruś i Litwa.

Mickiewicz wyrzekł raz, gdy go pytano, co robić dla dobra ojczyzny: „Kamerton jest malutkim instrumentem, ale wedle niego muszą się stroić wszystkie instrumenty, choćby największej orkiestry, żeby wydały harmonię. Tego nam potrzeba dla Polski, tego kamertonu!" Mimowoli nasuwa się każdemu z nas dzisiaj myśl, kiedy widzimy te po całej Polsce rozsiane pomniki wieszcza, tę cześć i uwielbienie dla niego w pałacach i chatach włościańskich, że może to on tym kamertonem, który nas ma ku wielkiej harmonii zjednoczyć.

„Bóg pomazańcom swoim znak na czole kładzie. Naród, który tych znaków nie widzi, upadnie". Strójmy więc duchy nasze wedle ducha jego, pracujmy na wszystkich polach, we wszystkich warstwach w tym tonie, jaki on podaje, a wydamy wielką harmonię czynów i będzie Polska".

Następne przemówienie p. Liberata Zajączkowskiego, imieniem towarz. dziennikarzy polskich było w całem tego słowa znaczeniu polityczne. Wskazał on mianowicie jak potężnym czynnikiem był Mickiewicz pod względem politycznym — a dalej mówił:

„Wielki nasz Adam znał tylko dwa uczucia: bezgraniczną miłość narodu swojego i męzką a namiętną nienawiść wroga. I tu należy szukać źródła jego twórczości i natchnienia i dlatego w dziełach Adama znajdzie Polak zawsze, w każdej sytuacyi, pokrzepienie podnietę do działania a zarazem drokowskaz, którędy iść ma myśl polityczna polska.

W „Konradzie Wallenrodzie" wskazał on nam jasno w zamkach krzyżackich siedzibę i do dziś jeszcze głównego wroga naszego, a w prelekcyach paryskich powiedział nam już nie wierszem ale chłodną prozą, że dla myśli naszej politycznej szukać nam należy przystani na szerokich łanach Słowiańszczyzny. Rzeczą geniuszów wskazywać drogę, a jak po niej kroczyć to już zadanie praktycznych polityków.

Dzięki patryotycznym usiłowaniom ku rozpowszechnieniu dzieł Mickiewicza, spełniać się zaczęła na marzenie Adama, by pieśni jego trafiły pod strzechę włościańską. Marzenia jego spełniają się w naszych oczach i z pod tej strzechy przybywa dziś coraz więcej sił do obozu narodowego, myśl polska obejmuje coraz większe kręgi.

W obozie narodowym po nad którym unosi się dziś wielki duch Mickiewicza, niepospolite zadanie ma dziennikarstwo polskie, jako element wojujący. W imię tego dziennikarstwa kazano mi dziś tu mówić i złożyć hołd duchowemu regimentarzowi obozu narodowego.

Dziennikarstwo nasze służy wszędzie tylko myśli polskiej i umie jej służyć, a zawdzięcza to duchowi Adama. W gorącem sercu dziennikarza polskiego miłość sprawy i rozumna a bezwzględna nienawiść wroga mają swoją trwałą siedzibę. Tym uczuciom, przekazanym mu w dziedzictwie przez wielkiego poetę, zawdzięcza on siłę i wytrwałość pióra i wierność obozowi narodowemu.

A jeżeli który wiedziony obcą doktryną wyrwie się na chwilę po za obóz — to jak doświadczenie nas uczy, wraca zwykle po niejakiem błąkaniu się — bo po za obozem narodowym nie masz dla Polaka życia. Duch Adama Mickiewicza sprowadzi zawsze zbłąkanego napowrót na stanowisko i zmusi go do służenia tej tylko myśli, którą Adam kochał.

Były też chwile, w których Adam zrywał się sam do pracy dziennikarskiej, co dowodem, że rozumiał potęgę dziennikarstwa. Współdziałaniem swem w dziennikarstwie nadał on pracy tej cechę wysoką i szlachetną, dał oraz zachętę talentom, by się tej pracy oddawały.

Toż dziś, kiedy naród polski święci setną rocznicę jego urodzin, łączy się z narodem całe dziennikarstwo polskie, by świadczyć o wielkiej miłości i bezgranicznej wdzięczności narodu polskiego dla wielkiego wieszcza.

P. Jan Leszczyński, przewodniczący czytelni akademickiej mówił w imieniu polskiej młodzieży akademickiej:

Młodzież składa hołd Mickiewiczowi, jako twórcy „Ody do młodości" i ten hołd przeznacza na kamień węgielny pomnika. Młodzież ta, która „urodzona w niewoli, okuta w powiciu" nie widziała płynących nad głowami orłów i sztandarów. Widzi ona w Mickiewiczu przedewszystkiem mocarza, który potężnie wstrząsać umiał sercami — potężniej, niż kiedykolwiek poeta na świecie. Rolę poety uczynił on kapłaństwem idei narodowej, wcielił w siebie wypadki dziejowe swego narodu. Jego dzieła nie są ułamkiem życia jednego człowieka, lecz kilkunastu milionów ludzi. Mickiewicz był poetą całej porewolucyjnej Europy, poetą wszeceuropejskiej idei narodowościowej i nietylko Polacy — ale każdy o swobodę walczący naród może go wziąć za swojego Tyrteusza. Tyrteuszowi temu wybudowała młodzież pomnik trwalszy od spiżu: — w swoich sercach.

Przedstawiciel polskiej młodzieży rękodzielniczej p. Jakobczyński mówił:

Pragnieniem Mickiewicza było, aby się jego księgi dostały pod strzechy wieśniacze. Nim się to jego życzenie spełnić miało, musiały one wpierw przejść przez stan rękodzielniczy, który je najpierw podjął skwapliwie przeczytał i całą duszą ukochał. Młodzież rękodzielnicza dziś już nietylko kształci się w zawodzie, ale poznaje cele i szlachetniejsze powaby życia, uczy się nietylko jak pracować, ale jak żyć i myśleć. W przeobrażeniu tem odegrał dużą rolę wpływ pism Mickiewicza. Mickiewicz to obronił tę młodzież przed tem, że nie oddała nigdy sił sztandarowi, na którym wymazano szlachetne uczucia miłości Ojczyzny, a natomiast postawiono jako główny cel życia: dobrobyt materyalny.

Ostatni przemówił imieniem socyalnej demokracyi p. Hudec, który oświadczył, że socyalni demokraci wbrew panującej o nich opinii nie negują uczuć patryotycznych, ani nie myślą przeciw nim walczyć. Przeciwnie i oni dziś jak cały naród składają hołd największemu z poetów polskich, bo on ukochał cały naród bez względu na jego warstwy. Kochał miliony i był wskutek tego wyrazicielem wolności powszechnej, która bez powszechnej równości niemożliwą jest do urzeczywistnienia. I dlatego to socyalni demokraci czcić go będą zawsze i zawsze bez względu na opinię o sobie pójdą drogą wytkniętą przez Mickiewicza słowami: dalej z posad bryło świata! nowymi cię pchniemy tory! tam gdzie cały naród będzie wolny, niepodległy i niegłodny!

Po każdej z mów rozlegała się z końca w koniec placu Maryackiego burza oklasków dwudziestotysięcznego tłumu.

Dar.

Następnie odczytał dr. Małachowski list mieszkańca Krakowa, a obywatela litewskiego, sędziwego p. Rheina-Wolbeka, który na lwowską kolumnę Mickiewiczowską nadesłał list zastawny nominalnej wartości 2000 koron. Dar ten przyjęto hucznymi oklaskami.

Kantata.

Na zakończenie olbrzymi chór złożony z członków wszystkich lwowskich towarzystw śpiewackich zgrupował się wraz z orkiestrą wojskową około p. Stanisława Niewiadomskiego, który dał pałeczką dyrygenta znak do zaintonowania kantaty swojej kompozycyi, napisanej na cześć Mickiewicza. Wspaniałe, poważne a melodyjne jej dźwięki, zharmonizowane umiejętnie, podniosły wysoko nastrój duszy słuchaczów, zwłaszcza że wiał z nich duch szczerego zapału i młodzieńczego entuzyazmu dla wielkiego poety.

Gdy po tej kantacie, do której słowa napisał p. Kazimierz Tetmajer i po entuzyazmie nią wywołanym „Harmonia" zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła" wszyscy obecni zdjęli kapelusze i porwani zapałem z własnego popędu zaintonowali pieśni patryotyczne i z nimi na ustach rozeszli się podniesieni na duchu do domów.

Uroczyste zebrania.

Obchód przeniósł się po południu z centrum miasta na przedmieścia i prawie bez żadnej przerwy rozpoczęły się po rannej uroczystości popołudniowe w szkołach ludowych: im. Elżbiety, Mickiewicza, Staszyca. św. Marcina, Czackiego, św. Anny, w szkole sług, w towarzystwie opieki nad terminatorami, w towarzystwie katolickich robotników „Przyjaźń" i wreszcie w ubikacyach towarzystwa strzeleckiego dla mieszkańców dzielnicy IV. Wszędzie przemowy i śpiewy entuzyazmowały nader liczne audytorya.

Iluminacya.

Z zapadnięciem zmierzchu zajaśniały ulice od świateł w oknach. Iluminacya mimo niezdecydowania co do niej, jakie panowało jeszcze w przeddzień obchodu — wypadła bardzo pięknie. Nie było przepychu, była jednak wszędzie dobra wola okazania, że ogół rocznicę Mickiewiczowską uznał za święto w całem tego słowa znaczeniu radosne dla siebie.

Niestety ulewny deszcz z grzmotami i błyskawicami, który padał przez dwie godziny popołudniu i zachmurzone niebo, które kazało się obawiać lada chwila nowej ulewy nie pozwoliły na tłumne przechadzki po mieście, jakie są w zwyczaju podczas illuminacyi. Zaledwie koło dziewiątej godziny wieczorem ożywił się nieco bardziej ruch na ulicach, ale krótko tylko mógł trwać jeszcze.

Teatr.

Wieczorem o godzinie siódmej zaczęło się uroczyste przedstawienie w teatrze. Widownię wypełniła do ostatniego miejsca publiczność, przybyła we frakach lub kontuszach, a obecni byli: namiestnik hr. Piniński, marszałek krajowy hr. Badeni i wszyscy, których tylko Lwów na jakimbądź polu pracy publicznej liczy do wybitnych między swymi mieszkańcami.

Pani Stachowiczowa prześlicznie odeklamowała na początek prolog pióra Kazimierza Tetmajera po którym p. S. Niewiadomski odjął dyrekcyę chóru, złożonego z członków wszystkich lwowskich towarzystw śpiewackich. Olbrzymi ten chór wykonał najpierw kantatę Jana Galla do słów Maryi Konopnickiej — a w ciągu wieczora jeszcze drugą kantatę kompozycyi samego dyrygenta.

Obie jak onegdaj w „Sokole" i wczoraj rano podczas uroczystości na placu Maryackim sprawiły też i w teatrze potężne wrażenie, nastrajając uczucia słuchaczów na wysyki i podniosły kamerton. Tym sposobem przygotowały one audytoryum do wysłuchania obrazu scenicznego „Adam i Maryla".

Jestto obraz sceniczny w trzech aktach, ułożony przez znakomitego znawcę sceny i niepospolitego pisarza p. Z. Sarneckiego, a przedstawiający w scenach wspaniałych całą historyę Mickiewiczowskiej miłości. Autor nie był w tym dziele suchym tylko epikiem uczucia poety dla wybranej jego serca, lecz przedstawił wieszcza w całym blasku jego charakteru, jaki widnieje z dzieł jego i w całej aureoli potężnej miłości ojczyzny, za którą go naród policzył między wodzów swoich. Znakomicie odtworzył postać Mickiewicza p. Chmieliński, świetnie ucharakteryzowany i prześlicznie deklamujący, a dotrzymywała mu dzielnie kroku pani Bednarzewska w roli Maryli. W trzecim akcie rzucano zieleń i kwiaty z pięknie udekorowanego amfiteatru na scenę pod stopy wieszcza zmartwychwstałego mocą wyobraźni autora sztuki i talentu aktora.

Parasolki, Paski i Zaboty najmodniejsze poleca w wielkim wyborze MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów, ul. Halicka l. 14.

Wywoływaniom jednego i drugiego i oklaskom dla wszystkich biorących udział w przedstawieniu nie było końca.

W epilogu oddekl mował wybornie p. Żelazowski wiersz p. W. Bełzy, a na koniec po trzykroć podnosiła się na żą anie widzów zasłona, ukazując na scenie apoteozę Mickiewicza, którą z żywych osób ułożył artysta malarz p. J. Styka.

Przedstawienie teatralne a z niem i cały obchód rocznicy Mickiewiczowskiej skończyło się około północy.

KRONIKA.

Lwów dnia 23 maja.

Zapiski osobiste. X. Paweł Smolikowski, jenerał OO. Zmartwychwstańców przybył z Rzymu na dni kilka do Krakowa.

Ks. kardynał Sembratowicz, który przez cały dzień wczorajszy miał się tak dobrze, że mógł użyć w południe przechadzki po otwartym balkonie, wczoraj rano przyjął pobożnie ostatnie sakramenty św.

Mianowania. Kontrolor pocztowy Józef Prus Więckowski, mianowany został starszym kontrolorem pocztowym we Lwowie, a adjunkt inspekcyi leśnej Rudolf Pawlikowski komisarzem.

Rada nadzorcza krakowskiego Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń rozpoczyna dziś 23. bm. obrady, które potrwają do czwartku 26 bm W piątek 27 bm. odbędzie się walne zgromadzenie, na porządku dziennym którego stoi sprawa reformy statutów.

Znakomity poeta czeski Emil Frid (Jarosław Vrchlicky) został zamianowany zwyczajnym profesorem historyi literatury nowożytnej na uniwersytecie czeskim w Pradze.

Gromy i błyskawice zaledwie zdołały wczoraj zmusić naszych cyklistów do ustąpienia z wyścigowego toru. Zrazu nic nie zapowiadało przyszłej katastrofy. Pod pogodnem niebem, w słońcu które żarem obsypywało asfalt toru wyścigowego, pod spojrzeniami pięknych oczu kobiecych i ciekawych sportsmeńskich wyjechało do mety punktualnie o godzinie pół do czwartej pięciu współzawodników na błyszczących rumakach stalowych, zaczynając biegiem nowicyuszów tzw. wyścigi cyklistów galicyjskich, z których połowa dochodu przeznaczoną została na pomnik Mickiewicza we Lwowie. W pierwszym tym biegu na 2000 m. zwyciężył w 3 minuty i 39 sekund p. W. Łazowski kolarz-sokół.

W następnym biegu na 1609 m. z czterech współzawodników stanął pierwszy u mety p. S. Komoniewski klubowiec, przebiegłszy tor w trzy minuty 9 s. Trzecim zwycięzcą był z pomiędzy trzech współzawodników p. J. Krupski, nienależący do żadnego klubu, który 3000 m. przejechał w 7 minut 13 sekund. Wyścig na tandemach na 5000 m. urozmaicony był wypadkiem. Jednej z trzech ścigających się par pękł pneumatyk podczas biegu z takim hukiem jak gdygby kto strzelił. Na szczęście obaj sportsmeni wyszli z wypadku bez szwanku.

Z dwóch pozostałych w 8 minut i 16 sekund zwyciężyła para p. Gustawiczów. Wyścig w powolnej jeździe się nie udał, z trzech bowiem współzawodników dwóch się wywróciło a trzeci lekkim truchtem przybył do mety pewny zwycięstwa. Miał teraz nastąpić interesujący bieg czarnych i czerwonych — ale lunął deszcz jak z cebra. Kto żył, chronił się pod dach trybuny, niewyjmując muzyki wojskowej i dowódców drużyny cyklistycznej. Pod gradem kropel deszczowych i pod uderzeniami faktycznych a nie przenośnych ziarn gradowych, które dwa razy urozmaicały ulewę, wytrzymał najdłużej na placu kontrolr czasu wyścigowego dr. Gońka, ale i ten nawet, po półgodzinnem bohaterstwie wśród oklasków rozweselonych widzów cofnął się na suche miejsce.

Na trybunach powstał ścisk, a w skutek niego zrazu dobry humor i wesołość, gdy jednak deszcz padał i padał, ogarnęły widzów po godzinie nudy. Aby je nieco umniejszyć i aby dotrzymać danego na afiszach słowa, zarząd wyścigów mimo ulewy prawdziwie potopowej zniewolił trzech czerwonych i trzech czarnych sportsmenów do ścigania się na torze. Był to w każdym razie zajmujący widok, ale po skończonym biegu tj. około godziny wpół do siódmej, gdy deszcz, grzmoty i błyskawice nie ustępowały, musiał dr. Krobicki ogłosić, że dalszego ciągu wyścigów już nie będzie,

Poseł Wolf przemawiał onegdaj w Monachium wobec 600 słuchaczy. Oświadczył on, iż obecnie Niemcy w Austryi prowadzą walkę przeciwko Słowianom i sprzymierzonym z nimi klerykałom. Wolfowi wręczono srebrny wieniec.

Telegram z odległości 14.000 mil Telegram kablowy (drutem podmorskim) donoszący, że komendant eskadry amerykańskiej Dewey sposobił się do ataku na flotę hiszpańską, stojącą w porcie manilskim, nadszedł w 35 minut po nadaniu go w Manilli do Nowego Jorku. W tym krótkim czasie telegram odbył drogę długości więcej niż 14.000 mil angielskich (mila angielska tyle co ćwierć mili naszej), pomimo tego, że przez tuzin lub więcej linij telegraficznych musiał być przyjmowanym i dalej ekspedyowanym. Z Manilli wysłano ten telegram do Hongkong, z Hongkongu szedł telegram przez kabel podmorski 460 mil do miasta Saigoun w francuskiej kolonii Kochinchina. Dalszy kabel długości 630 mil zaniósł telegram do Singapore. Stamtąd szedł telegram 338 mil naokoło półwyspu malajskiego do Penangu, stąd do Madrasu w Indyach angielskich 1498 mil. W Madrasie telegram dostał się na pierwszą lądową linię telegraficzną odległości 800 mil od Madrasu do Bombayu. Z tego miasta telegram ekspedyowano kablem położonym na dnie oceanu indyjskiego do Aden, a stąd kablem morza Czerwonego do odległego od Adenu o mil 1403 Suezu w Egipcie. W Suezie telegram na odległość 200 mil telegrafem lądowym przesłano do Aleksandryi. Potem telegram kablem podmorskim ekspedyowano do angielskiej wyspy Malty na morzu Śródziemnem, stamtąd dalej do Gibraltaru. Z Gibraltaru telegram kablem 337 mil długim dostał się do Carcavellos, koło Lizbony, a z tego miejsca kablem oceanu 856 mil długim z Lizbony do Parthenero, stacyi kablowej w Landsend nad południowym brzegiem morskim Anglii. Z tej stacyi, lecz nie bezpośrednio, gdyż przez Londyn i Waterville w Irlandyi, a następnie kablem atlantyckim podążył telegram do swego miejsca przeznaczenia Nowego Jorku. Odległość ogólna, którą telegram przebiegł w 35 minutach, jak już na wstępie wspomniano, wynosi 14.000 mil angielskich, czyli więcej niż dwie trzecie obwodu kuli ziemskiej a stało się to wszystko w 35 minutach.

Festyn odbędzie się 5 czerwca na placu powystawowym, urządzony przez Towarzystwo szkoły ludowej, (koło pań i koło młodzieży akademickiej) a to na ten cel przysporzenia funduszów szkole ludowej.

Ostatnie wiadomości.

Berlińska „Post“ nie posiada się z irytacyi na katolicki „Linzer Volksblatt“, że ten śmiało niedawno wypowiedział, iż Prusacy obstrukcyę niemiecką w Austryi popierają moralnie i materyalnie — i dziś rzuca się w długim artykule na zachowanie się Jezuitów w Austryi przeciw trójprzymierzu, uderzając na główny organ katolicki w Austryi, na „Vaterland“, jakoby ten judził nie tylko przeciw związkowi z Rzeszą niemiecką ale i przeciw Włochom z okazyi ostatnich tamże rozruchów. W końcu „Post“ wyraża swoją sympatyę hr. Thunowi, przeciw któremu klerykali i Słowianie zaczynają występować.

Telegramy i telefonematy

Gazety Narodowej.

Wiedeń 23 maja.

Minister Kaizl wyjechał wczoraj do Pragi na pogrzeb swej matki.

Wiedeń 23 maja.

Wedle doniesienia dziennika włoskiego „Mattino“ rząd regulacyę płac urzędniczych zamierza przeprowadzić na mocy § 14 w jesieni b. r.

Dortmund 23 maja.

W pożarze, wybuchłym w kopalni, straciło już życie pięciu górników, a 45 niezawodnie się spali, bo ratunku nie można im dać tak rychło, jakby należało.

Lublana 23 maja.

Wczoraj intronizowany uroczyście biskup Jeglić w przemowie na bankiecie zapewnił, że jednako dbać będzie o dobro duszy Niemców i Słowieńców; wzniósł na cześć cesarza okrzyk „hoch“ i „żiwio“.

Gorycya 23 maja.

Odbyła się tu wczoraj uroczysta intronizacya księcia biskupa Missii.

Petersburg 23 maja.

Spuszczono na wodę pancernik „Pereswiet“ a uroczyście rozpoczęto budowę „Gromoboja“.

Berlin 23 maja.

Rada związkowa uchwaliła nową procedurę wojskową w redakcyi, przyjętej przez parlament.

Paryż 23 maja.

„Figaro“ doniósł, że konwencya anglo francuska co do okolic nad Nigrem w Afryce już została podpisaną. Inni zaprzeczają tej pogłosce.

Paryż 23 maja.

Do wieczora wybory ściślejsze do parlamentu dały zwycięstwo 15 umiarkowanym republikanom, 12 radykałom, 17 socyalistom i monarchiście. Pierwsi zyskali 2 mandaty, drudzy 1, socyaliści zaś nic nie uzyskali ani nie stracili.

Londyn 23 maja.

Japończycy już przed kilku dniami zaczęli opuszczać Weihaiwej.

Wojna.

Madryt 23 maja.

* Ambasador Leon Castillo przybył już tu z Paryża, ale ciągle jeszcze nie ma decyzyi co do tego czy obejmie tekę spraw zagranicznych.

Nowy Jork 23 maja.

* Rozeszła się tu pogłoska o bitwie morskiej jakoby stoczonej na wodach wyspy Haiti, w której miało ulec zniszczeniu 12 okrętów hiszpańskich. Telegrafowano w tej sprawie z zapytaniem do Waszyngtonu, a rząd kazał ogłosić stanowcze zaprzeczenie pogłoski.

Nowy Jork 23 maja.

* Otwartość, z jaką w Madrycie rozgłoszono doniesienie o przybyciu floty admirała Cervery do Santjago, tłumaczą tu jako znak, że flota hiszpańska chce się zmierzyć z amerykańską. Spodziewają się wkrótce bitwy morskiej.

Londyn 23 maja.

* Z Waszyngtonu donoszą, że eskadry Sampsona i Schleya już się połączyły. Flota amerykańska ma być podzielona na trzy eskadry: bojową, pościgową i blokadową.

Berlin d. 23 maja.

* „Berl. Tageblatt“ donosi: Delegatom wojskowym Anglii, Japonii, Niemiec i Francyi pozwolono towarzyć wojsku amerykańskiemu.

Jak słychać, Mac Kinley napiera, aby corychlej wysłano armię na Kubę. Porucznik amerykański, który powrócił z Kuby, gdzie się znosił z powstańcami, zapewnia, że armia powstańcza składa się tylko z kilku kup partyzanckich.

Madryt 23 maja.

* Leon y Castillo, jak się zdaje, nie mógł się porozumieć z Sagastą, dlatego wraca napowrót do Paryża do ambasady. Tekę spraw zagranicznych obejmie być może Croizard, Navaro lub Rodrigo.

Keywest 23 maja.

* Flota admirała Schleya zawinęła tu onegdaj i po całodziennym postoju puściła się w dalszą drogę.

Madryt 23 maja.

* Rząd postanowił wysłać na wybrzeża amerykańskie statki ze specyalnem zadaniem poprzecinania drutów telegrafu podmorskiego, a to na to, aby przeciąć komunikacyę między Stanami Zjednoczonymi a resztą świata.

Madryt 23 maja.

* Pogłoska się rozeszła, że flota admirała Cervery, która przed kilku dniami szczęśliwie zawinęła do portu Santjago de Cuba, rozpoczęła akcyę i to bardzo pomyślną dla rządu hiszpańskiego. Rząd nie otrzymał żadnej o tem wiadomości.

Uzdrowisko Gleichenberg

w Styryi.

Środki lecznicze: Źródła alkaliczno-muriaty czne. Żętyca, mleko krowie i kozie (sucha pasza), Kefir. Inhalacye z drzew szpilkowych i medyczne. Rozpylanie ropy źródlanej w osobnych gabinetach, komory pneumatyczne, kąpiele mineralne i musujące. Zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 Maja do końca września.

Dokładne prospekty gratis. Zamówienie mieszkań w Dyrekcyi Zakładu Gleichenberg.

Farby facyatowe do powlekania budynków, wytrwałe na powietrze, w 40 różnych wzorach, rozpuszczalne w wapnie, równające się powłoce olejnej, kilo od 16 ct. wzwyż. Wzory i opis użycia darmo i opłatnie.

Carl Kronsteiner, Wien III, Hauptstrasse 120.

Henneberg-Seide

— nur ächt, wenn ab meinen Fabriken bezogen —

schwarz, weiss u. **farbig** von **45 kr.** bis **fl. 14.65** per Meter — glatt, gestreift, karriert, gemustert, Damaste etc. (ca. 240 versch. Qual. und 2000 versch. Farben, Dessins etc.)

Zu Roben und Blousen: **ab Fabrik! An Private porto- u. zollfrei ins Haus!**

Muster umgehend.

Doppeltes Briefporto nach der Schweiz.

G. Henneberg's Seiden-Fabriken, Zürich (K. & K. Hoflieferant).

Znakomitym wynalazkiem, szczególnie dla kościołów wilgotnych są niezniszczalne

Stacye Drogi Krzyżowej

emaljowane w ogniu na cynku, w ramach zwykłych, gotyckich i romańskich, wyrabiane obecnie w Paryżu, przez firmę Poussielgue-Rusand, nadwornego jubilera Ojca świętego.

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, Rynek 30

otrzymała

jedyne zastępstwo tych stacyj na całą Polskę,

przesyła na żądanie chętnie jedną stacyę na okaz i objaśnia o cenie, która jest bardzo umiarkowana.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·— i 3·50, Maszynki amerykańskie do robienia lodów, pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry)

RZĄDCA DÓBR znakomity rolnik i hodowca bydła, jak również plantator chmielu i buraków cukrowych, gruntownie obznajomiony z gorzelnictwem, biegły w rachunkowości, chce zmienić posadę. Łaskawe listy przyjmuje Administracya *Gazety Narodowej* pod J. L. 200.

PIERWSZORZĘDNA najstarsza asekuracya życiowa poszukuje zdolnych, ruchliwych i poważanych zastępców. Dokładne szczegółowe oferty pod „Asekuracya“ restante Lwów. 961

OSOBA mogąca złożyć kaucyę poszukuje miejsca kasyerki w sklepie; przyjmie także posadę towarzyszki podróży. Adres w Administ. „Gazety Nar.“

1000 TUTEK nieklejonych i klejonych po złr. 1 i wyżej poleca fabryka **F. Nitałowski Lwów.** Przy odbiorze 5000 sztuk, poczta franco.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne** i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Pasztet

z gęsich wątróbek, z truflami, jak strasburgski, puszka pół-kilowa złr. 2·—, bez trufli zł. 1·50. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Koszule od 1·90

szirtingowe, batystowe i fularowe, wełniane, siatkowe i jedwabne, znakomite dla **turystów i do podróży.** Paski do tychże gurtowe, skórzane i jedwabne

GÓRSKI I SZYDŁOWSKI

Lwów, plac Maryacki 8 (róg Hetmańskiej).

Cognac francuski z najsławniejszych firm, również Cognac austr. Berger Volk & Comp. po złr. 2 i 2·50 flaszka poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Tanie i dobre.

Nasze **konserwy z jarzyn** w puszkach blaszanych hermetycznie zamkniętych (groszek, fasola, szparagi, grzybki, pieczarki, owoce, sok itp.) które zyskały w r. 1897 **1 srebrny i 2 złote medale**, są do nabycia we wszystkich lepszych handlach we Lwowie i na prowincyi.

Fiance wszelkich pierwszych kwiatów wiosennych: dywanowe, gruntowe, wazonowe, pnące, jarzynowe, szparagowe, konwalie, truskawki; kwiaty letnie: palmy, azalee, kamelie, rhododendron, groch cukrowy, fasola; drzewka i krzewy owocowe: wiśnie i czereśnie wysokopienne, silne, 100 sztuk 30 do 35 złr. **Róże** po najtańszych cenach.

Kartofle nasienne: Reichskanzler Erste von Frömsdorf, Gelbe Rose, Anderson Champion, sine olbrzymy, i dużo innych nowych gatunków. Owies po cenach targowych.

Proszę zażądać cenników.

Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej

poczta, telegr., stacya kol. (Lwów-Bełzec).

Piegi

plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu **Dr. Christoff'a** znakomitego nieszkodliwego **Ambracréme.** Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 2654

Firma WIKTOR BERGER

Lwów, Akademicka 8.

Pierwszy w kraju bezpośredni fabryczny

SKŁAD ROWERÓW.

ceny ścisłe fabryczne. Gwarancya niecograniczona. Wszelkie przybory cyklowe i kompletne ubrania. **Własny fachowy warsztat reparacyjny** Cenniki ilustr. gratis.

RABKA.

Najsilniejsza solanka jod i brom zawierająca, działa znakomicie we wszelkich formach skrofulory, w chorobie angielskiej u dzieci, w chorobach skórnych, w przymiocie, w chorobach kobiecych itd.

Zakład kąpielowy leży 500 m. n. p. m. na wyżynie z daleka otoczonej górami, wśród bardzo pięknej okolicy, klimat łagodny podgórski, mało wilgotny.

Łazienki urządzone wzorowo, mieszkania obszerne, wygodne. Ilość mieszkań znacznie zwiększona.

Stacya kolei w miejscu; przy każdym pociągu omnibus zakładowy. Wszelkich żądanych wyjaśnień udziela

Zarząd zakładu kąpielowego.

Lakiery

na kapelusze słomkowe i na skórę,

Pastę na skórę

poleca

W. CZOPP

Lwów, Żółkiewska 2

skład farb, pokostów, lakierów.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej **Emil Weiner** WIEN I., Salzthorgasse 8

IWONICZ

ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W GALICYI

stacya kolei państwowej.

Woda: Szczawa słona, jod i brom zawierająca prócz tego znakomite kąpiele mineralne borowinane tudzież obojętne, ciepłe i zimne w osobno urządzonych łazienkach hydropatycznych.

Woda Iwonicka jest z powodu znacznej zawartości kwasu węglowego łatwo strawna i przyjemna do picia. Tak woda Iwonicka świeżego czerpania jakoteż sól iwonicka, znakomity środek do kąpieli domowych dla osób skrofulicznych jest do nabycia w aptekach, składach wód mineralnych, tudzież wprost w Dyrekcyi Zakładu.

Lekarze: Dr. Dębicki Klemens, lekarz zakładowy i dr. Rościszewski. Położenie Iwonicza przeszło 400 m. nad p. m. wśród lasów szpilkowych śliczne spacery.

Zakład posiada przeszło 600 pok i wygodnie i porządnie urządzonych. Apteka zaopatrzona w wszelkie wody mineralne. Na rok b. miejsca spacerowe znacznie rozszerzone, łazienki borowinowe nowe, z komfortem urządzone. Droga od stacyi kolejowej do zakładu nowa pierwszorzędna. Kościół w zakładzie, msza św. codziennie. Zakład gimnastyczny. Doskonała muzyka zakładowa. Poczta i telegraf w miejscu. Oświetlenie elektryczne.

Sezon od 20 maja do końca września. W I sezonie (od 20 czerwca i III od 20 sierpnia) mieszkania znacznie tańsze.

Uwolnienia od taksy na mocy świadectwa obóstwa udziela się tylko w I i III sezonie. Wszelkich wyjaśnień udziela na chętniej Zarząd Zakładu.

Dyrektor Zakładu dr. Rościszewski.

Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy:

4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Ramy do obrazów i zwierciadeł, jakoteż ozdoby złocone wykonuje, oraz wszelkie przedmioty do odnawiania i pozłacania przyjmuje **Walenty Jakóbiak** we Lwowie ul. Sykstuska l. 20, zakład artystyczno-pozłotniczy.

Używajcie Waffenrad!

Nieskończenie lekki chód (przeto nie wymaga żadnego natężenia) oto główna zaleta kół pochodzących z fabryki

Waffenfabrik Steyr

największa specyalna fabryka na świecie.

Katalogi gratis i franco. 2766

ZAKŁAD WODOLECZNICZY pod Lwowem

MARJÓWKA

Nowy zarząd.

Lekarz ordynujący i kierownik **Dr. Feuerstein.**

Komunikacya z miastem bardzo dogodna. Omnibus zakładowy. Telefoniczne połączenie ze Lwowem. Hydroterapia. Masaż. Elektroterapia. Kąpiele elektryczne. Mechanoterapia. Leczenie dyetetyczne. 2813

Sezon rozpoczyna się dnia 1. czerwca. — Ceny umiarkowane.

Zgłoszenia w Administracyi Zakładu (Lwów, ul. Słowackiego 6).

10 medali zasługi

JAN IHNATOWICZ

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie

FENILIN

do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach.

Flakon 60 centów.

Ziółka antimolowe

do przechowywania futer.

Pudełko 30 ct.

Papier antimolowy

ochrania od moli futra, suknie, portyery, firanki, meble.

Sztuka 3 ct.

GRYLON

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluchy, prusaki itp.

Flakon 50 ct.

MIKOTON

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. **Flakon 50.**

Proszek perski

do wygubienia pcheł itp. owadów. **Paczka 5 ct., 10 ct. Flakon 20 ct., 30 ct.**

We Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3 i przy ulicy Halickiej l. 11; w **Krakowie** Sukiennice l. 20; w **Przemyślu** ul. Franciszkańska 24; w **Czerniowcach** Rynek l. 2.

J. Friedrich & A. Beacock

Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa

polecają swój specyalny skład

Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.